

Teksty Drugie 2001, 5, s. 31-49



Modalność – literaturoznawstwo i kognitywizm

Włodzimierz Bolecki

Włodzimierz BOLECKI

Modalność – literaturoznawstwo i kognitywizm

I. TEZY

1. Lingwistyczna kategoria modalności jako problem literaturoznawstwa pojawiła się w Polsce w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jedynie akcydentalnie i tylko raz stała się bardziej popularna za sprawą semantycznych dociekań Anny Wierzbickiej na temat tzw. ram modalnych. Jednak nawet M.R. Mayenowa, w podręczniku *Poetyka teoretyczna*, czyli lingwistyczna, wspomina o ramach modalnych jedynie *en passant* i przy okazji innych problemów niż modalność¹. W literaturoznawstwie polskim ostatnich dwóch dekad były chyba tylko dwie próby teoretycznego włączenia kategorii modalności do poetyki. Pierwszym był pionierski artykuł Ryszarda Nycza pt. *Literatura modalności*, w którym Nycz zamienił lingwistyczną koncepcję „ram modalnych” Wierzbickiej na problematykę ograniczeń literatury jako instytucji, tzn. jej umocowania pomiędzy historycznością systemu literackiego a „residualną historycznością osadzoną w mowie”². Cytuję zakończenie tego oryginalnego studium:

^{1/} M.R. Mayenowa *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Warszawa 1974 (II wyd.). Dobrym przykładem może być też *Poetyka* Tzvetana Todorova (1968), w której modalność jest sprowadzona do stopnia dokładności, z jaką wypowiedź przywołuje własne odniesienie. Przypominając antyczne rozróżnienie na *mimesis* (opowiadanie słów) oraz *diegesis* (opowiadanie zdarzeń) Todorov twierdzi, że modalność dotyczy wyłącznie stopnia wierności przytoczeń w obrębie tej pierwszej kategorii, nie dotyczy natomiast drugiej („opowiadanie o zdarzeniach niewerbalnych nie ma odmian modalnych (...) [albowiem] rzeczy nie noszą w żaden sposób wypisanych na sobie nazw”). Warszawa 1984, tłum. S. Cichowicz, s. 45. Założenie Todorova nawet w sensie lingwistycznym jest dla mnie zbyt wąskie i nieprzydatne dla poetyki i literaturoznawstwa – czego uzasadnieniem będą moje dalsze rozważania.

^{2/} „Teksty” 1980 nr 2, s. 70.

Szkice

gdy autonomii artystycznego wytworu nie podtrzymuje już sprawne działanie systemu literackiego komunikowania – wówczas i modalność tekstu nie znajduje oparcia w instytucjonalnych ramach; tworzy konwencje lub staje się problemem, który wymaga wprowadzenia aktualnego zespołu układów odniesienia – inaczej teraz określającego granice odrębnego terytorium dzieła, zbadania faktycznych warunków możliwości jego autonomii. W tym sensie modalne ramy, ujawnione w tekście dociekającym własnej tożsamości, problematyzują tyleż sytuację, co znamienny zasięg rozważanego tu sposobu pisania, który wytrwałą podmiotową aktywnością próbuje scalić rozbieżne porządki oraz pograniczne obszary, wyznaczające jego labilny status: między formą utraconą a poszukiwaną.³

Jednak po kilku latach włączając ten rozdział do swojej książki *Sylwy współczesne* Nycz nie tylko usunął kategorię modalności z tytułu tego rozdziału, ale usunął też jego część pierwszą poświęconą problematyce modalności. Badacz uzasadniał w swej książce, że lingwistyczna kategoria modalności dotyczy jedynie tej części literatury współczesnej, która jedynie „kontentuje się możliwościami, którymi dysponują literackie sposoby mówienia, znajduje w nich sposobność do bezpośredniej problematyzacji modalnych składników sytuujących dany tekst w polu wypowiedziowym”, a zatem nie obejmuje „ważnej części współczesnej literatury”, która już „nie mieści się na tak określonym poziomie literackości”⁴. W efekcie tej decyzji kategoria modalności nie weszła do *Sylyw współczesnych*, a w jej miejscu pojawiła się problematyka „gramatyki kontekstu”, czyli koncepcja „sylv jako dekonstrukcji literatury”. Inną propozycją były rozważania Janusza Sławińskiego, który kategorie modalne traktował jako formy komunikacji w obrębie życia literackiego. Po pierwsze, szkicuując wyznaczniki poezji międzywojennej Sławiński wskazywał, że „poezja nie jest odizolowana w pustce monologu, lecz istnieje, rodzi się, kształtuje w nawiązaniu do rozmaitych większych całości” „jako odpowiedź, pytanie, zapowiedź, aluzja, przeczenie”⁵. Zróznicowane relacje wypowiedzi literackiej wobec rozmaitych historycznych kontekstów pozwalają zatem na ich opis w kategoriach immanentnych (tekstowych) oraz sytuacyjnych modalności. Ta propozycja otwierała możliwość innej rekonstrukcji „faktów literackich” jako dialogowych elementów procesu historycznoliterackiego, a zarazem innego opisu poszczególnych epok czy prądów literackich – to znaczy opisu rekonstruującego charakter odniesień (jakby trybów) pomiędzy literaturą a jej kontekstami, a nie porządek wydarzeń historycznoliterackich (dzieł, grup, prądów, dyskusji, etc.). Po drugie, kategorię ram modalnych Sławiński zastosował do charakterystyki wypowiedzi interpretacyjnych rozpatrywanych jako strategie gry komunikacyjnej, prowadzonej przez każdego interpretatora nie tyle z utworami, co z ich czytelnikami. W tej koncepcji interpretator zarówno dzieł nowych (np. debiutów), jak i mających już swoje odczy-

^{3/} Tamże

^{4/} „Teksty” 1980 nr 1, s. 112.

^{5/} J. Sławiński, w: M. Głowiński, J. Sławiński *Wstęp do: Poezja polska okresu międzywojennego. Antologia*, Wrocław 1987, s. LXXXV.

Bolecki Modalność – literaturoznawstwo i kognitywizm

tania, osadza swoją interpretację w obrębie „ram modalnych”, które różnicują stopień nowatorstwa dzieła w obrębie tradycji literackiej, a w konsekwencji są kontynuacją lub zerwaniem dotychczasowych odczytań. „Zapewne dałoby się odpowiednio wycieniować i rozszerzyć listę hipotetycznych ram modalnych mowy interpretatora. Nie ulega kwestii, że każda z nich inaczej lokalizuje wypowiedź interpretacyjną w literackiej komunikacji. Można by – jak sądzę – pokusić się o opracowanie typologii takich wypowiedzi, biorąc za podstawę zróżnicowanie ich modalności”⁶.

2. Termin „modalność” występuje zasadniczo w dwóch podstawowych znaczeniach. Po pierwsze, w pracach filozoficznych poświęconych tzw. logikom modalnym, których najstarsze źródła tkwią w *Pierwszych analitykach* Arystotelesa. Chodzi o klasyfikację zdań ze względu na stopień kategoryczności stwierdzenia tego, co zdania te stwierdzają – czyli zdań, które logicy określają jako zdania asertoryczne, apodyktyczne, problematyczne. Modalność jako problem logiczny stała się szczególnie popularna po powstaniu logik wielowartościowych Łukasiewicza, dając impuls do współczesnego rozwoju logiki modalnej. Pojęcie modalności zostało więc rozszerzone poza klasyczne typy zdań modalnych odnoszących się do wyrażania konieczności i możliwości, i zaczęło obejmować takie kategorie, jak: obowiązek, przyzwolenie, zakaz (modalność deontyczna) oraz: akty poznawcze, takie jak: wiedzieć, wierzyć, uznawać, rozumieć (modalność epistemiczna), a także modalność egzystencjalną oraz modalność temporalną (nigdy, zawsze, kiedyś). Inny nurt logik modalnych, nawiązując do sformułowania Leibniza rozwinął się pod nazwą filozofii światów możliwych. Dociekania te prowadziły zarówno do problematyki metafizycznej (ontologii), do logiki i semantyki logicznej, do ogólnej teorii wiedzy, a także teorii literatury – np. teorii fikcji⁷. W latach sześćdziesiątych francuscy teoretycy, m.in. C. Bremond, J. Greimas – pod wpływem lektury rozprawy Proppa *Morfologia bajki* – szukali możliwości stworzenia generatywnego modelu tekstu (fabuły, narracji) i za podstawę nowej teorii narracji proponowali przyjęcie kategorii logiki modalnej. Np. Greimas proponował stworzyć gramatykę narracji opierając ją na takich czasownikach modalnych jak „móc”, „wiedzieć”, „chcieć”, „musieć”⁸. Założeniem teoretycznym było przekonanie, że określiwszy ograni-

^{6/} J. Sławiński *Uwagi o interpretacji (literaturoznawczej)* (1984), cyt. za: J. Sławiński *Próby teoretycznoliterackie, Pisma Wybrane*, Kraków 2000, s. 56-57.)

^{7/} Zob. W.G. Lycan *Meaning and Modality*, London 1994. W Polsce o zastosowaniu teorii logik modalnych do teorii „możliwych światów” w fikcji literackiej pisali m.in.: A. Łebkowska *Fikcja jako możliwość*, Kraków 1978; *Między teoriami a fikcją literacką*, Kraków 2001; G. Sinko *Postać sceniczna i jej przemiany w teatrze XX wieku*, Wrocław 1988, zob. też: tegoż *Kryzys języka w dramacie współczesnym. Rzeczywistość czy złudzenie*, Wrocław 1977; A. Martuszevska *Powieść i prawdopodobieństwo*, Kraków 1992; S. Balbus *Świat ze wszystkich stron świata. O Wistawie Szymborskiej*, Kraków 1996.

^{8/} Zob. C. Bremond *La logique des possibles narratives*, „Communications” 1966 nr 8; J. Greimas *Semantique structurale*, Paris 1966; J. Greimas *Elementy gramatyki strukturalnej*, przeł. Z. Kruszyński, „Pamiętnik Literacki” 1984 z. 4, s. 177-198. Koncepcje francuskich

czoną ilość jednostek podstawowych (np. aktantów, modusów, fabuł, etc.) można będzie opisać wszystkie możliwe połączenia pomiędzy tymi jednostkami. W ten sposób logika modalna stawała się podstawą teorii wszystkich narracji czy fabuł „możliwych”. Koncepcję francuskich generatywistów rozwijał czeski teoretyk narracji L. Doležel, który opierał swe analizy na założeniu, że modalności „to abstrakcyjne pojęcia semantyczne, które można ustalać i badać niezależnie od ich manifestacji jako modalności narracyjnych”⁹. Doležel sformułował chyba najmocniej przeciwstawienie pomiędzy modalnością w rozumieniu logik modalnych oraz modalnością wypowiedzeniową, lingwistyczną, którą nazywał „antropologiczną”. „Pojęcia modalne należy odróżnić od pojęć antropologicznych [których] używa się do wyrażenia ludzkich zdolności, emocji, pragnień, nadziei, itd.”, jakkolwiek – dodawał – pojęcia antropologiczne i modalne są powiązane np. pierwsze są manifestacjami drugich [tj. modalności logicznych] (ib.). Teoria logik modalnych, czyli modalnych kategorii narracyjnych, była w założeniach generatywistów przeciwstawiona „nieprecyzyjnemu językowi antropologicznemu używanemu w interpretacjach krytycznych”¹⁰. Skierowana przeciw impresjonizmowi czy subiektywizmowi interpretatorów, generatywna teoria narracji miała jednak ambicje antropologiczne w innym sensie. Zdaniem Doleżela znaczenie logiki modalnej dla teorii narracji polegało na tym, że systemy modalne (oparte na takich modalizatorach jak przyzwolenie, zakaz, obowiązek) łączyły się z ludzkimi zachowaniami, albowiem „wszystkie systemy modalne można pojmować jako ograniczenia, którym podporządkowane jest działanie człowieka”¹¹.

Po drugie, modalność należy do standardowej nomenklatury lingwistycznej i w pracach językoznawczych, mając zakres szerszy od terminu „tryb” (modus) oznacza od dawna „subiektywny stosunek mówiącego do tego, co jest treścią jego wypowiedzi (jak np. niepewność, powątpiewanie, przypuszczenie”¹². W perspektywie lingwistycznej modalność to zatem ta część procesu porozumiewania się, na którą składa się wyrażanie uczuć i postaw osób mówiących. Co prawda, językoznawcy formułują różne definicje modalności i kryteria jej wyodrębniania, niemniej schematycznie można przyjąć, że badania nad modalnością dotyczą stosunku treści wypowiedzi do rzeczywistości oraz stosunku

generatywistów (zwłaszcza Greimasa) oryginalnie wykorzystala do badania współczesnej poezji M. Nowotna w pracy: *Le Sujet et son identité. Dans le discours littéraire polonais contemporain. Analyse Sémio-Linguistique*, Kraków- Paryż 1993.

^{9/} L. Doležel *Semantyka narracji* przeł. B.M. Fedewicz, „Pamiętnik Literacki” 1985 z. 2, s. 303, zob. tegoż *Narrative Modes in Czech Literature*, Toronto 1978; *Narrative Modalities* w: Trevor Eaton *Essays in Literary Semantics*, Heidelberg 1978, s. 93-102.

^{10/} Tamże, s. 310. Podobnie T. Eaton w: *Literary Semantics: Modality and „Style”*, tamże, s. 28-47.

^{11/} Tamże, s. 303.

^{12/} Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968, s. 351; por. *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1974.

Bolecki Modalność – literaturoznawstwo i kognitywizm

mówiącego podmiotu do przedmiotu wypowiedzi. Lingwistyczne badania modalności stanowią dziś bardzo rozwiniętą dziedzinę badań językoznawstwa ogólnego, historycznego i porównawczego. Tworzą ją dziesiątki prac analizujących konstrukcje modalne chyba we wszystkich językach świata. W centrum tych prac znajdują się zazwyczaj pytania dotyczące gramatycznych, składniowych, leksykalnych i stylistycznych wykładników modalności (modalizatorów formalnych). Drugie pytanie dotyczy modalizatorów nieformalnych, tzn. pozagramatycznych, a niekiedy nawet pozajęzykowych czynników, które wpływają na tzw. modalizację wypowiedzi. „Tryby modalne”, „modalizatory”, „modalności” to nazwy o różnych desygnatach i zakresach. W konkretnych językach narodowych oraz tekstach rodzajów modalności i modalizatorów jest więcej niż trybów modalnych. W ostatnich dziesięcioleciach badania modalności – które wcześniej istniały na marginesie zainteresowań językoznawstwa strukturalnego – otrzymały bardzo silne nowe impulsy, które uczyniły z nich jedno z centralnych zagadnień współczesnej lingwistyki. Zasadniczym impulsem był rozwój językoznawstwa kognitywnego, w świetle którego problematyka modalizacji – jako mentalnego wyniku językowych operacji mówiących podmiotów – oraz językowa aktywność tych podmiotów w kreacji obrazów świata stanowią teraz nie peryferyjny aspekt języka, lecz jego istotę.

3. Literaturoznawcy mają zwyczaj twierdzić, że najważniejszym kontekstem tej dyscypliny w ciągu ostatnich czterdziestu lat był dekonstrukcjonizm. Godzi się więc przypomnieć, że dokładnie w tym samym czasie miał miejsce rozwój kognitywizmu, przypadający na dwie fazy, które lingwiści nazywają dwiema rewolucjami kognitywnymi. Pierwsza miała miejsce dokładnie wtedy, gdy rodził się dekonstrukcjonizm, czyli w latach sześćdziesiątych, druga rozpoczęła się dokładnie wtedy, gdy kończyła się żywotność dekonstrukcjonizmu, czyli w latach dziewięćdziesiątych, i ta druga rewolucja kognitywistyczna – jak twierdzą lingwiści – trwa nadal. Jednak to dekonstrukcjonizm, a nie kognitywizm opanował niemal bez reszty współczesne literaturoznawstwo, choć tezy tego drugiego kierunku są nieskończenie bliższe badaniom literackim, czerpiącym inspiracje z dialogowych, interakcyjnych czy – jak kto woli – komunikacyjnych teorii języka i wypowiedzi. Nie wątpię, że są też dla literaturoznawstwa bardziej płodne.

4. Rewolucja kognitywistyczna była zwrócona przeciw behawioryzmowi w psychologii i strukturalizmowi w lingwistyce. Kognitywizm nie istniał jednak w próżni, toteż kontekstami lingwistycznej problematyki modalności były i są te filozoficzne, socjologiczne, etnologiczne i antropologiczne kierunki badań, w których nacisk położony jest na poznawczo-emocjonalną aktywność człowieka w kreowaniu obrazów świata. Chodzi w tym wypadku o językowe sposoby kreacji świata, konstrukcje obrazów własnego ja, modeli relacji pomiędzy jednostką a światem – a w konsekwencji pomiędzy światami różnych jednostek i różnych kultur, zatem także relacji zarówno między światami rzeczywistymi jak i tzw. „światami możliwymi”. Kognitywizm – mówiąc najbardziej schematycznie – jest wynikiem metodologicznego trójkąta, którego partnerami są: lingwistyka, psychologia i socjolo-

gia. Niezależnie od tego, która z tych dyscyplin jest punktem wyjścia, w centrum podejścia kognitywistycznego, rozumianego zawsze jako proces komunikacyjnej interakcji pomiędzy jednostką, językiem a środowiskiem (czyli rzeczywistością), znajduje się teza, że społeczne obrazy świata kreowane przez operacje mentalne człowieka są wytwarzane przez mechanizmy języka. Różnych historycznych kontekstów takiego rozumienia języka było wiele (m.in. Wygotski, M. Mead, E. Sapir), ale zaliczyć do nich można także filozofię aktów mowy Austina i bachtinowską koncepcję dialogowości. W tym sensie Bachtin był prekognitywistą, a nie postmodernistą – ale to inna historia. Wiele teoretycznych założeń kognitywizmu jest bliskich poetyce historycznej, a zwłaszcza rozwijanej w jej obrębie koncepcji języka jako tworzywa literatury, poetyckości, specyfiki języka artystycznego, czy komunikacji literackiej. Do szczególnie bliskich poetyce należą następujące przekonania kognitywistów: a) język odgrywa podstawową rolę w kreowaniu społecznej rzeczywistości, o której mówi wypowiedź językowa; b) poznawanie rzeczywistości jest procesem dokonującym się w akcie wypowiedzi (oralnej lub pisanej); c) podmiot nie jest biernym przyswajaczem kultury, lecz jej wytwórcą w akcie mówienia. W świetle założeń kognitywizmu język stwarza podmiot, a nie go ogranicza, język zatem w akcie wypowiedzania umożliwia kreację oraz ekspresję podmiotowości. W perspektywie semantycznej wypowiedź traktowana jest więc nie jako reprezentacja rzeczywistości, lecz jako jej prezentacja, której kognitywnymi ramami są formy narracyjne, czyli dyskursywne konstrukcje językowe o charakterze opowieści. Taka funkcja języka przez kognitywistów nazywana jest funkcją formującą lub formotwórczą, a psychologia wchodząca z nią w mariaż – psychologia konstrukcyjną¹³.

5. Chociaż modalność nie stała się wspólną kategorią badań o charakterze kognitywnym, to jednak ich problematykę – w dziedzinach czasem dalekich od językoznawstwa – można by przeformułować na podstawowe zagadnienie, którego dotyczy modalność w sensie lingwistycznym, tzn. modalność rozumiana jako sposób odnoszenia się podmiotu do treści i do sposobów formułowania własnych wypowiedzi. W grę wchodzi zatem, najogólniej rzecz ujmując, intencja mówiącego wobec komunikatu językowego (stwierdzenie, zadanie, prośba, przypuszczenie, etc.). Mówiąc „można przeformułować” przedstawiam nie stan faktyczny, lecz postulat, gdyż lingwiści, nawet najbardziej tą problematyką zainteresowani, nie posługują się kategorią modalności podejmując tematy, w których ta kategoria mogłaby być szczególnie użyteczna¹⁴. Tymczasem modalność w swym „wypowiedzeniowym”

^{13/} Z polskich prac na ten temat zob. *Narracja jako sposób rozumienia świata*, pod red. J. Trzebińskiego, Gdańsk 2002.

^{14/} Np. w etnokułturowych studiach lingwistycznych A. Wierzbickiej, autorki jak mało kto obeznaney z problematyką modalności, poświęconych kulturowym determinantom konstrukcji semantycznych w różnych językach, kategoria modalności w ogóle nie jest używana. Jest jednak oczywiste, że problemy, którymi się Wierzbicka zajmuje (mówienie o emocjach, teoria „skryptów kulturowych”, gatunki mowy w różnych kulturach, pragmatyka międzykulturowa, semantyka illokucyjna, zagadnienia etnoskładni i

znaczeniu jest kategorią, która faktycznie dotyczy podobnej, a niekiedy identycznej problematyki w różnych dyscyplinach humanistycznych. „Modalność” mogłaby pełnić taką funkcję wszędzie tam, gdzie w polu badań pojawiają się zagadnienia dotyczące wyrażania stosunku podmiotu mówiącego do przedmiotu wypowiedzi, lub do aktu własnej wypowiedzi. Choć problematyka ta nazywana jest za pomocą odmiennej terminologii, to jednak, niezależnie od dyscypliny humanistycznej, określaną jest ona, paradoksalnie, za pomocą tego samego kognitywistycznego określenia: postawa podmiotu.

8. Przykładem zastosowania lingwistycznej kategorii modalności do badań poza lingwistyką mogą być dwie książki. Autorem pierwszej jest Jean Quigley¹⁵, którego praca dotyczy związków psychologii i lingwistyki, a metodologicznie odwołuje się do idei tzw. drugiej rewolucji kognitywistycznej. Jej przedmiotem jest rola kategorii gramatycznych w społecznych praktykach wypowiedzeniowych dzieci, a szczególnie w procesie konstruowania przez nie obrazu własnej subiektywności. Narzędziem opisu są struktury modalne w tych wypowiedziach, pozwalające wykręć w jaki sposób ze struktur języka i z językowych interakcji między dziećmi tworzą się ich obrazy samych siebie i świata. Quigley pokazuje jak rozmaite techniki modalizacji wypowiedzi odgrywają rolę w konstrukcji subiektywności „ja” w różnych kategoriach wiekowych dzieci. Tezy autora oparte na analizie modalności wypowiedzi prowadzą do wniosków z zakresu psychologii rozwojowej. Druga książka jest całkowicie odmiennym zastosowaniem kategorii modalności¹⁶. Durey interesuje się modalnością jako sposobem kreacji postaci w obrębie dziewiętnastowiecznego realizmu. Modalność dla niej to zespół czynników kulturowych, tekstowych i lingwistycznych, których wynikiem jest postać literacka w powieści. Autorka analizuje normy obyczajowe, struktury społeczne, wartości, systemy wiedzy, etc., które decydowały o podmiotowym statusie mężczyzn i kobiet w społeczeństwach, w jakich żyli wspomniani pisarze, a następnie rekonstruuje miejsce postaci w świecie przedstawionym poszczególnych powieści. Modalność narracyjną traktuje jako konsekwencje interakcji i interferencji różnych czynników (kulturowych i tekstowych, lingwistycznych i literackich), które zadecydowały o rozumieniu ludzkiej subiektywności w powieści dziewiętnastowiecznej, a zarazem o estetycznej i komunikacyjnej grze pomiędzy rzeczywistością a fikcją. Poszczególne rozdziały w jej książce poświęcone są więc np. rekonstrukcji biografii i rozumienia biograficzności w twórczości wspomnianych pisarzy, modalności wynikającej z lingwistyczno-narracyjnej charakterystyki różnych wymiarów prze-

etnopsychologii) mieszczą się dokładnie w obszarze szeroko rozumianych zagadnień modalności. Dotyczy ona – najogólniej – wpływów schematów kultury oraz emocji na kształt i dynamikę dyskursów. Zob. *Język – umysł – kultura*, wybór J. Bartmiński, tłum. różni, Warszawa 1999.

^{15/} J. Quigley *The Grammar of Autobiography. A Developmental Account*, New Jersey 2000.

^{16/} J.F. Durey *Realism and Narrative Modality. The Hero and Heroine in Eliot, Tolstoy and Flaubert*, Tubingen 1993.

strzeni i czasu w tych powieściach, modalności wynikającej z różnych gier intertekstualnych i modalności socjologicznych wynikających z konstrukcji świata przedstawionego.

II. Modalność jako problem poetyki historycznej

W utworach literackich modalność można rozpatrywać na wielu różnych poziomach wypowiedzi¹⁷. W obszarach tradycji tworzą ją przede wszystkim skonwencjonalizowane modalności gatunkowe (satyra, komedia, tragedia), skonwencjonalizowane modalności nazwowe (np. nazwy gatunków w charakterze określeń modalności tekstu), tematyczne (wojna, religia, miłość, państwo, etc.), a także – zdaniem T. Skubalanki – elementy morfologii utworu, jak np. tytuł, akcentowanie incipitów, puent, ramy kompozycyjne, stylizacje, mające funkcje ekspresyjne formy leksykalne, tryby, czy wszelkie naruszenia norm wypowiedzi¹⁸. Na najbardziej elementarnym poziomie utworu modalność jest jednym z wielu zjawisk gramatyczno-stylistycznej budowy tekstu. Przedmiotem opisu lingwistycznego są więc m.in. tryby, modalizatory formalne i nieformalne, modalności tzw. wypowiedzi osobistych, etc. Opis tych zjawisk jako elementów wypowiedzi literackiej nie wymaga uzasadnień dokładniejszych od uzasadnień opisu innych elementów struktury językowej tekstu¹⁹. Mówiąc najogólniej, rozpatrywana w kategoriach lingwistyki modalność jest zawsze informacją o różnicy w sposobie nacechowania zdań. Modalność to zatem zbiór różnic wyznaczających stosunek mówiącego do faktów, o których mówi²⁰. Tryby w systemie języka to przecież nic innego jak opozycje zarówno pomiędzy sobą (pytanie – warunek – pewność – prawdopodobieństwo – życzenie – intencja – konieczność, etc.), jak i wobec zdań uważanych przez większość językoznawców za modalnie nie nacechowane, czyli zdań oznajmujących (lingwiści mówią o modalności faktywnej w opozycji do modalności deontycznej, czyli powinnościowej oraz epistemicznej, wyrażającej przekonanie podmiotu o prawdziwości stwierdzeń). Niemniej każde przytoczenie tych zdań np. w mowie zależnej oznacza faktycznie ich interpretację, polegającą na przypisaniu im jakiejś postawy modalnej²¹. Podstawowym kryterium badania modalności jest zatem wyodrębnienie

^{17/} Przegląd stanowisk językoznawców zob.: B. Boniecka *O pojęciu modalności. Przegląd problemów badawczych*, „Język Polski” 1971, s. 91-110; E. Jędraszko *Modalność w języku i tekście: od gramatyki do stylistyki w: Kategorie pragmatyczne w tekście literackim*, pod red. E. Sławkowej, b.m., b.d., s. 113-155. Pani prof. B. Witosz dziękuję za zwrócenie mi uwagi na tę cenną publikację. T. Skubalancka *O modalności poetyckiej na przykładzie wybranych wierszy J. Czechowicza*, w: *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Lublin 1991, s. 71-95.

^{18/} T. Skubalancka, tamże.

^{19/} Zob. E. Jędraszko *Modalność w...*

^{20/} Nowotna wprowadza do swych interpretacji określenie „różnica znacząca”.

^{21/} I. Bellert *Niektóre postawy modalne w interpretacji semantycznej wypowiedzi*, „Prace Komisji Słowianoznawstwa”, Kraków, 1971 nr 23, s. 155-169.

Bolecki Modalność – literaturoznawstwo i kognitywizm

„typów postaw podmiotu mówiącego”, których wykładnikami są modalizatory językowe (składniowe, leksykalne) lub pozajęzykowe. W tekstach literackich rozpatrywanych z perspektywy poetyki nie ma jednak elementów nienacechowanych, toteż każdy sposób wypowiedzi jest informacją o wyborze jakiejś modalności mówienia. Problemem literaturoznawcy jest jednak fakt, że te same tryby (modusy) i modalizatory wypowiedzi, których jest wiele, mogą pełnić tak różne funkcje semantyczne, że jakakolwiek ich kategoryzacja – istotna dla opisu poetyki tekstu – wydaje się beznadziejna²². Co więcej, należąc do elementarnych zjawisk systemu językowego oraz jednostkowych aktów mowy tryby i modalizatory występują w każdej konstrukcji językowej, nie przynosząc artystycznie istotnych informacji o sposobie ukształtowania wypowiedzi. Różne społeczne uzusy czy konwencje zachowań językowych, rytuały czy etykiety językowe neutralizują przecież odmienności znaczeniowe, jakie mogą być konsekwencjami celowego stosowania różnych sposobów modalizacji. Warunkiem uczynienia modalności przedmiotem literaturoznawstwa (poetyki i historii literatury) jest zatem wykazanie, że w konkretnych wypowiedziach rozmaite modalności są wynikiem działań artystycznych danego pisarza, że pełnią w poetyce jego utworów istotne funkcje znaczeniowe, czyli że nie są tylko przypadkowymi składnikami wypowiedzi wynikającymi z indywidualnych reakcji podmiotu, z systemu danego języka narodowego lub istniejących w nim uzusów i rytuałów mówienia. Jak jednak uzasadnić, że modalność jest istotnym elementem semantyki wypowiedzi literackiej i rozpatrywanej w perspektywie historii literatury poetyki utworów konkretnych pisarzy? Jakie można wskazać funkcje modalności, które czyniłyby je zjawiskami wartymi zainteresowania literaturoznawstwa, a szczególnie poetyki historycznej i teorii literatury? Rzecz ciekawa, w piśmiennictwie polskim pierwsze systematyczne odpowiedzi na tak postawione pytania przyniosły nie prace literaturoznawców, lecz prace językoznawców, przede wszystkim wspomniane już znakomite studia T. Skubalanki, M. Nowotnej-Szybistowej, E. Jędraszko. Uwzględniając ich ustalenia warto wskazać kilka obszarów, w których wypowiedzeniowa problematyka modalności może być punktem wyjścia dla literaturoznawstwa, tzn. obszarów, w których można ją przeformułować na problemy historii literatury.

1. Pierwszy taki obszar stanowi oczywiście modalność jako element stylu pisarza. Kategorie modalne – niezależnie od poziomu komunikacji – są bowiem charakterystycznymi elementami przedstawiania rzeczywistości z perspektywy mówiącego podmiotu w tekście. Dotyczy to zarówno bohaterów, jak i narratora w prozie, czy podmiotu lirycznego w poezji. Modalność jest więc szczególnie nacechowana we wszystkich wypowiedziach pierwszoosobowych, szczególnie autobiograficznych i odpowiadających im gatunkach narracyjnych czy typach dyskursów, takich jak: komentarze, wyznania, sprawozdania, listy, wspomnienia, zapisy diaryistyczne, etc. Formy modalne przynoszą niestematyzowane informacje o pod-

^{22/} E. Jędraszko łączy typy modalności w tekście z postawami człowieka wobec świata, wśród których wyróżnia postawy: wolitywną, postulatywno-deontyczną, intelektualno-oceniającą oraz emocjonalno-wartościującą, *Modalność w...*, s.137.

miocie mówiącym, pozwalając na precyzyjne posługiwanie się kategorią „postawy autora” danej wypowiedzi wobec rzeczywistości i wobec cudzych wypowiedzi. W ten sposób opis modalności narracji wykorzystuje w swoich pracach Roger Fowler, ostatnio w książce poświęconej językowi Orwella²³. Modalność, zdaniem Fowlera, jest w prozie tego pisarza konstytutywnym elementem „osobistego głosu” pisarza i pozwala odkryć w poetyce jego narracji specyficzną dla Orwella postawę „pewności” (*authority*) ugruntowaną w jego systemie wartości. Inaczej mówiąc, sposób posługiwania się kategoriami modalnymi okazuje się w tym wypadku informacją o ukrytej aksjologii pisarza. Kategorie modalne należą zarówno do powierzchniowych elementów każdego tekstu, jak i mogą być wyjątkowo nacechowanymi elementami wypowiedzi podmiotu. Analizując słynne opowiadanie Orwella pt. *Zabicie słonia*, Fowler pokazuje na przykład szczególną rolę trybu warunkowego jako semantycznego filtru w narracji pisarza, poprzez który konfrontuje on konflikt dwóch światów: brytyjskiego policjanta i hinduskiego tłumy. Nie są to, rzecz jasna, wszystkie modalizatory w tekście, niemniej jednak wszystkie stają się interesujące dla badacza literatury dopiero wówczas, gdy można w nich dostrzec wykładniki niewidocznych na pierwszy rzut oka przekonań światopoglądowych, ukrytych sensów, czy szczególnej gry znaczeń lub realizowanych w sposobie wypowiedzi wartości, itd.

2. Drugim obszarem, w którym kategorie modalne pełnią kluczową funkcję są relacje interpersonalne w tekstach literackich, ponieważ wszelkie wypowiedzi postaci o postaciach oraz narratora o postaciach realizowane są zawsze poprzez wybór określonych modalności. Parafrazując tytuł znanego studium A. Okopień-Sławińskiej można by powiedzieć, że opis tych relacji może przynieść odpowiedź na pytanie: „jak formy modalne grają w teatrze mowy”²⁴. Modalności – podobnie jak zaimki osobowe – nie tylko informują o sposobie prezentacji świata z perspektywy podmiotu mówiącego, ale mogą też pełnić funkcje semantyczne sprzeczne z ich funkcjami gramatycznymi. Pytania mogą być rozkazami, rozkazy – pytaniami, tryb przypuszczający – zamaskowaną formą wypowiedzenia pewności, pewność – ukrytym wątpliwym, a bezpośredniość ekspresji – rutynową konwencją.

3. Istnienie trzeciego obszaru modalności jako przedmiotu badań literackich nie jest nam dane wprost i zależy wyłącznie od możliwości znalezienia odpowiedników dla językowych kategorii modalnych w obszarze, który roboczo nazywam – z braku lepszego określenia – „modalnościami kultury”. Modalności językowe – podstawowe (pewność, wolę, konieczność, pozwolenie) oraz wszystkie inne – można przecież traktować nie tylko jako postawy podmiotów mówiących w utworach literackich, ale jako szerszy od nich i warunkujący ich istnienie zbiór postaw czy ram mentalnych charakterystyczny dla historycznych faz kultury i ich społecz-

^{23/} R. Fowler *The Language of George Orwell*, London 1995; por. tegoż *Language in the News. Discourse and Ideology in the Press*, London 1991.

^{24/} A. Okopień-Sławińska *Semantyka wypowiedzi poetyckiej (preliminaria)*, Wrocław 1985, s. 61-83.

nych uwarunkowań, tzn. dla okresów historycznych, epok, wydarzeń, szkół filozoficznych, idei i środowisk politycznych, szkół literackich, prądów czy kierunków artystycznych. Modalności są faktami kultury w tym sensie, że tworzą w niej gęsty, choć czasem niewidoczny system emocji, postaw i wartości, sterujący przekonaniami i wypowiedziami w bardzo różnych polach aktywności człowieka. Skoro istnieją prace nt. historii strachu czy nudy w kulturze europejskiej, czemu nie wyobrazić sobie prac nt. modalności jako form kulturowych?²⁵. Zachowując odrębność semiotyczną i funkcjonalną – sztuka i literatura uczestniczą w tworzeniu tych form, posługując się tymi samymi lub odmiennymi modalnościami – np. tworząc nowe i przewartościowując istniejące. Modalności kultury nie są jednak autonomiczne, nie istnieją same dla siebie, związane są bowiem ze zmiennymi historycznymi faktami i zjawiskami cywilizacji czy nawet bieżącego życia. Np. modalna kategoria „pewności” dotyczyła zupełnie innych spraw w epoce średniowiecza i oświecenia, a innych w XX w., to samo można powiedzieć o „prawdopodobieństwie” i wszystkich pozostałych modalnościach i ich odmianach. Rzecz jasna, że modalności i modalizatorów w danej kulturze jest znacznie więcej niż trybów modalnych w systemie języka²⁶. Każdą kulturą nie tylko wytwarza własne modalności, które odkrywamy dopiero dzięki badaniom komparatystycznym, ale też inaczej modalizuje zarówno wypowiedzi językowe, jak i wszelkie teksty zachowań. Opisanie ich realizacji i wzajemnych determinacji wymaga od historyków literatury nowych założeń metodologicznych i badań źródłowych.

Przykładowo można by następująco sformułować jeden z problemów takich badań: jakie były źródła, obszary i formy przejawiania się pewności w piśmiennictwie polskim lat międzywojennych albo pięćdziesiątych? Jakie typy modalności występowały w literaturze i w piśmiennictwie tych okresów, z jakimi tematami i gatunkami wypowiedzi były powiązane. Szukaj tu zaledwie cień zarysu tej problematyki, bo jeśli ją podjąć, to otworzy ona przed literaturoznawstwem wiele niespodziewanych możliwości i zapewne także odkryć²⁷.

^{25/} E. Sapir twierdzi, że nawet oddychanie może być regulowane przez wzorce kulturowe i może stanowić składnik społecznego behawioru, który „nie musi być dostępny potocznej obserwacji”, *Kultura, język, osobowość*, tłum. B. Stanosz, R. Zimand, wstęp A. Wierzbicka, 1978, s. 153.

^{26/} Np. B.L. Whorf opisując język hopi stwierdził, że można w nim wyodrębnić więcej systemowych modalności niż w językach indoeuropejskich, np. wyodrębnił modalność oznajmującą, przytaczającą, powstrzymującą, potencjalną, nierozstrzygającą, doradczą, przyzwalającą, koniecznościową oraz modalność nieskuteczności. *Język myśli, rzeczywistość*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1982, s.173.

^{27/} Obecność kategorii modalnych „wykracza daleko poza teksty i nawet poza literaturę w ogóle jako fenomen przekazu słownego i może być zauważona, wydaje się, także w różnych innych przejawach naszej cywilizacji i kultury współczesnej, jak plastyka (przedmiot przedstawiiony jako istniejący i zarazem nieistniejący), kino (liczne postacie antybohatera, postaci niepewnej swej tożsamości, niezdecydowanej w sensie dosłownym lub figuratywnym, itd.), Nowotna *Le Sujet...*, s. A.

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych problemów z modalnością są tzw. wypowiedzi emocjonalne oraz uczucia osobiste, które większość językoznawców wyklucza z obszaru zjawisk modalnych systemu językowego. Jednak dla historyka literatury komunikowanie emocji i uczuć osobistych należy do nieformalnych modalizatorów i modalności tekstowych, jak również kulturowych. W sensie pozytywnym mogą do nich należeć np.: radość, zachwyt, zadowolenie, zaskoczenie, zdumienie, podziw, miłość (np. ojczyzny). W sensie negatywnym: niezadowolenie, rozczarowanie, irytacja, niepokój, smutek, złość, oburzenie, pogarda, gniew, nienawiść²⁸. To, że uczucia tego typu wyrażane są w tekstach literackich i że bywają obiektami interpretacji pojedynczych utworów jest oczywiste, nie traktujemy ich jednak jako modalizatorów charakterystycznych dla wypowiedzi w poszczególnych jednostkach procesu historycznoliterackiego. A przecież uczucia te traktowane nie jako krótkotrwałe czy chimeryczne emocje poszczególnych osób, lecz jako powtarzalne i – co ważniejsze – skonwencjonalizowane modalizatory wypowiedzi, stanowią jeden z ważnych antropologicznych wyznaczników kultury w ogóle – kształtującej a zarazem kształtowanej (!) przez kulturę literacką. W przekładach międzykulturowych i międzyjęzykowych modalność jest elementarnym warunkiem porozumienia, zanim w ogóle jakiegokolwiek treści porozumienia zostaną sformułowane czy rozpoznane: najpierw rozpoznajemy ich modalność, a dopiero później komunikowane informacje. W swej wczesnej pracy nt. filozofii języka Bachtin, co prawda nie posługując się kategorią modalności, pisał: „w rzeczywistości nigdy nie słyszymy słowa, lecz słyszymy prawdę lub kłamstwo, dobre lub złe, ważne lub nieważne, przyjemne lub nieprzyjemne itd.”²⁹. W takich wypadkach modalność staje się ważniejsza od informacji, a niekiedy nawet skutecznie wypiera rzeczywiste informacje z komunikatów. Jest to sytuacja bardzo często związana z odbiorem literatury czy sztuki. W opiniach typu „nie mogę czytać tych okropnych jęków” albo „to nie jest literatura, to są jakieś wrzaski i kwestionowanie wszystkiego, co ludzkie” informacje tekstowe zostały zredukowane do hipotetycznych modalności, które odbiorca przypisał utworowi lub jego autorowi. Dekonstruując polemiki polityczne, ideowe, artystyczne czy literackie można w nich niejednokrotnie odślonić nie wymianę rzeczywistych argumentów, lecz konfrontację modalności czy nawet stosowanych technik modalnych. Niewątpliwie rekonstrukcja modalności kultury i funkcjonujących w niej rozmaitych modalizatorów umożliwiłaby odkrycie kontekstów, dzięki którym historyk literatury badając językowe struktury modalne w konkretnych tekstach literackich mógłby przejść od opisów lingwistycznych do zjawisk z zakresu historii kultury, do historii mentalności – nie rezygnując ze swoistości przedmiotu i narzędzi literaturoznawstwa.

^{28/} Zob. *Uczucia w języku i w tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000.

^{29/} V.N. Wołoszynow *Marxizm i filozofia języka. Osnownyje problemy socjologičeskowo metoda w naukie o jazykie*, (Leningrad 1930), cyt. za: Mouton, The Hague-Paris, 1972, s. 71.

Bolecki Modalność – literaturoznawstwo i kognitywizm

Jeśli więc w pierwszym ze wskazanych obszarów modalność jest instrumentem wypowiedzenia sensów zamierzonych przez autora, to w drugim jest zbiorem sensów będących wynikiem rekonstrukcji historycznej. Jeśli w pierwszym obszarze charakterystyka modalności jest wstępem do opisu semantyki wypowiedzi, to w drugim charakterystyka modalności oznacza wykroczenie poza tekst. Jest wówczas próbą przetłumaczenia językowych kategorii tekstu na mechanizmy modalności konkretnej kultury rekonstruowanej przez historyka z całego uniwersum źródeł, zwłaszcza źródeł językowych.

4. Rzeczywisty problem literaturoznawczy w badaniu modalności zaczyna się jednak w momencie, gdy przedmiotem analiz jest nie modalność podmiotu wypowiedzi wewnątrztekstowej (czyli np. bohatera lub narratora), lecz modalność całego utworu, a zatem modalność, którą trzeba by przyporządkować takiej pozaempirycznej, czysto funkcjonalnej kategorii, jaką jest autor rozumiany jako podmiot całego utworu („podmiot czynności twórczych”). To równocześnie miejsce zasadniczej różnicy pomiędzy perspektywą poetyki i językoznawstwa, w którym modalność jest traktowana jako składnik tzw. intencji pisarza i przypisywana tekstom literackim jako „globalna modalność utworu”³⁰. Wbrew temu stanowisku twierdzą, że modalność i intencja to dwa zupełnie różne zagadnienia. Intencja autora jest albo kategorią pozatekstową, np. zrekonstruowaną z wypowiedzi autora, albo hipotezą interpretacyjną. Modalność jest natomiast kategorią tekstu i należy do empirycznych elementów jego poetyki. Z kolei sformułowanie „globalna modalność utworu” w perspektywie poetyki jest określeniem powstałym chyba na wzór tzw. „globalnego sensu utworu” i z personifikacji „podmiotu czynności twórczych” w utworze oraz z przeniesienia kategorii modalności z aktu wypowiedzenia podmiotu w sferę uogólnionych sensów tekstu. Z perspektywy poetyki jest w tym podwójna sprzeczność. Po pierwsze, charakterystyka modalności językowej opiera się na założeniu istnienia empirycznego podmiotu wypowiedzi. Posługując się terminologią Austina można by powiedzieć: do warunków fortunności analizy modalności w języku i w wypowiedzi należy obecność podmiotu mówiącego. Modalność to w tej perspektywie nic bowiem innego, jak funktor istnienia podmiotu (za to właśnie Austina krytykował Derrida, tropiąc w aktach mowy dowody „metafizyki obecności”³¹). Po drugie, opisywalna w kategoriach lingwistycznych modalność poszczególnych zdań, staje się problematyczna jako modalność tekstu (literackiego), gdzie może oznaczać konwencję gatunkową lub być interpretacją semantyki, ale nie sumę lub iloczyn logicznych modalności niższych poziomów wypowiedzi. Innymi słowy, mówimy o modalnościach językowych w utworze (na poziomie wypowiedzi), nie możemy jednak w tych samych kategoriach mówić o modalności całego utworu. Nie możemy, choć faktycznie stale to robimy. Jest to piąta z zapowiadanych kwestii, którą muszę przedstawić najpierw, zanim powrócę do czwartej.

³⁰/ E. Jędraszko *Modalność w...*, s.139.

³¹/ J. Derrida *Sygnatura, zdarzenie, kontekst w: Pismo filozofii*, tłum. B. Banasiak, Kraków 1993, s. 279.

5. Piątym obszarem, w którym kategorie modalne powinny być interesujące w badaniu literatury jest jej recepcja. Na ten właśnie obszar zwracał przed laty uwagę historykom literatury Sławiński³². Kategorie modalne są bowiem standardowymi formułami interpretacyjnymi krytyków i historyków literatury. Nie wynikają dziś bynajmniej z niewiedzy o nietożsamości autora utworu z podmiotami wypowiadającymi się w dziele. Kategorie te są charakterystycznymi konwencjami interpretacyjnymi i konwersacyjnymi, które – przyporządkowując tekstowi lub autorowi określone modalności – nieuchronnie personifikują komunikację literacką. Co ciekawsze, dzieje się to także wtedy, gdy interpretator deklaruje, że między dziełem a autorem nie ma żadnego związku, że to sam tekst przemawia do nas swoimi własnymi dyskursami i głosami, z których żaden nie jest głosem rzeczywistego autora. Zdania, które odnaleźć można niemal w każdej rozprawie literaturoznawczej, a mianowicie „pisarz wskazuje”, „utwór jest wielkim oskarżeniem”, „autor sugeruje”, „pisarz zachwyca się”, „ten utwór to konieczność pisarska”, „pisarz chce za wszelką cenę ocalić swego bohatera”, „autor próbuje nas przekonać”, „pisarz wymaga od czytelnika”, „ton własny pisarza”, „poeta nie ufa” etc. są przecieć ramami modalnymi przypisanymi tekstom lub ich autorskim podmiotom. O czym zatem świadczy istnienie w języku „znawców” – jak badaczy literatury nazywał Sławiński³³ – kategorii modalnych i formuł modalizujących teksty literackie, skoro równocześnie „znawcy” ci są świadomi niemożności utożsamienia podmiotu utworu z autorem empirycznym? Po pierwsze, modalizowanie tekstów świadczy, że w naszej kulturze (artystycznej i intelektualnej) teksty – wbrew różnym deklaracjom teoretycznym – postrzegane są jako komunikaty, poprzez które wypowiada się ich podmiot sprawczy. Inaczej mówiąc, normą w tej kulturze jest personalność tekstu. Nie jest to norma niezmienna, albowiem wyznaczniki personalnego traktowania wypowiedzi, którymi są sposoby modalizacji w odbiorze podlegają historycznym i kontekstowym determinantom i zmianom. Modalizacja tekstów, jakiej dokonujemy podczas ich lektury, jest też sygnałem granicy – tu nie mam odpowiednio precyzyjnych terminów – pomiędzy utworami i przedmiotami (co oznacza, że niektóre teksty można by traktować jak przedmioty). Granica ta bardziej wyrazista jest w historii sztuki, która zajmuje się zarówno dziełami rozpatrywanymi w kategoriach ekspresji artysty, a niekiedy nawet dziełami identyfikowanymi fizycznie z autorem (np. w rozmaitych odmianach *body art*), jak i najdosłowniej rozumianymi przedmiotami artystycznymi, których nikt nie interpretuje w kategoriach modalnych. Przykładem może być rzemiosło artystyczne. W literaturze granica pomiędzy dziełem a przedmiotem jest bardziej problematyczna. Do utworów, dzieł, tekstów zaliczyłbym te wszystkie wypowiedzi, które mają rozpoznawalne, choć nie zawsze oczywiste, modalności. Do przedmiotów – takie sekwencje informacji (ale nie teksty), które modalności, a zatem personalności, są pozbawione. Rozkład jazdy pociągów, instrukcja obsługi żelazka, informacja o składzie musz-

³²/ J. Sławiński *Uwagi o interpretacji...*

³³/ J. Sławiński *Pisma Wybrane*, t. IV, s. 116-136.

tardy w słoiku, etc. mają swoje funkcje pragmatyczne, nie mają jednak żadnych modalności, albowiem nie możemy im przypisać zaimka osobowego w jakiejś ramie modalnej (dlatego w reklamie używa się coraz częściej wizerunków osób). Literatura natomiast potrafi modalizować takie werbalne przedmioty zamieniając je w teksty. Po drugie, skala i formy modalizacji utworów w recepcji literackiej są elementem ogólnej gry komunikacyjnej w każdym okresie historycznym, w której biorą udział wszystkie wypowiedzi – także pozaliterackie. Modalizacja – sparafrazuje tu znaną kategorię – jest tu jakby „aprioryczną formą” recepcji utworu. Niezależnie od naszej (najlepszej) wiedzy o komplikacji struktury tekstu i jego wewnętrznych mechanizmach, nie potrafimy sensownie mówić o tekstach w kategoriach komunikacyjnych bez ich personalizacji – zatem bez przypisania ich hipotetycznym podmiotom zupełnie niehipotetycznych modalności.

Wracam teraz do czwartego z wymienionych wcześniej obszarów możliwego badania modalności z perspektywy historii literatury. Relacja pomiędzy utworem charakteryzowanym poprzez jego recepcję a utworem charakteryzowanym w kategoriach wewnątrztekstowych instancji nadawczych jest dramatycznie niesymetryczna. Badacz literatury dochodząc do poziomu podmiotu utworu zrobi tysiąc zastrzeżeń, że żadnej modalności, żadnego znaczenia, ba, nawet żadnej wiarygodnej informacji nie można przypisać podmiotowi całego utworu. Zgodnie z precyzyjną formułą Okopień-Sławińskiej „ja stematyzowane w słowach nie jest odpowiednikiem ja realnego autora”³⁴. Interpretator natomiast – umieszczając swą wypowiedź w obrębie aktów lektury a nie w obrębie aktów analizy (to rozróżnienie jest tu wyłącznie heurystyczne) – przyporządkuje temuż podmiotowi wszelkie możliwe modalności (ich różnice, jak wspomniałem, dynamizują każdy typ polemiki). Rzecz wszakże nie w tym, że jest to wynik różnicy pomiędzy postępowaniem badawczym a krytyką literacką, lecz w tym, że w obu wypadkach przedmiotem niesprowadzalnych do siebie koncepcji tekstu jest ten sam utwór. Przypisując zatem hipotetycznemu podmiotowi utworu różne modalności, krytyk podejmuje dialog z osobnikiem, o którym badacz mówi, że nie istnieje. A często się wszak zdarza, że krytyk i badacz to jedna i ta sama osoba. Problematyzuję tu sprawy dość dobrze znane, gromadząc w ten sposób argumenty na rzecz nadrzędnej tezy tego artykułu: problematyka modalności – choć nie określana za pomocą tego terminu – jest pod różnymi nazwami stale obecna we współczesnych praktykach i wypowiedziach metaliterackich. Otóż kategoria modalności wymusza uznanie obecności podmiotu w tekście wypowiedzi, zmusza więc do uznania, że komunikacja literacka ma charakter personalny, to znaczy, że czytelnik szuka w tekście autora jako gwaranta ram modalnych utworu, choć równocześnie wie, że ma do czynienia z wypowiedziami instancji fikcyjnych (fingowanych). Najbardziej jaskrawym przykładem potrzeby modalizacji „podmiotu utworu” (podmiotu czynności twórczych) jest koncepcja traktowania tekstu jako zapisu „głosu” autora. Jest ona komplementarna wobec innej koncepcji, wedle której w tekstach istnieje „podpis” autora (czy

^{34/} A. Okopień-Sławińska *Semantyka...*, s. 125.

„sygnatura” jak proponuje Derrida) lub – jego „ślad”. Niezależnie od konceptualizacji teoretycznych obie te kategorie – „głosu” i „podpisu” – są próbami wysłowienia problemu modalności wypowiedzi literackiej. Pierwsza z tych kategorii, tzn. hipoteza „głosu” autora wpisanego w tekst występuje wymiennie z inną kategorią, o tej samej akustycznej proveniencji, tzn. z kategorią „tonu” lub z synonimiczną kategorią „rejestr”. Jest poza dyskusją, że zastosowane do tekstu pisanego te akustyczne kategorie są tylko oksymoronami i metaforami. Jeśli jednak spróbować przetłumaczyć je na kategorie lingwistyki, to terminy „ton” i „rejestr” okażą się najbliższe właśnie kategorii modalności. M.R. Mayenowa, a później D. Ulicka rekonstruując Ingardenowską filozofię języka zwracały uwagę na miejsce, jakie zajmuje w niej koncepcja „tonu”³⁵. Co prawda referowana za Ingardenem problematyka dotyczyła prostych wypowiedzi ustnych, jednak w krytyce literackiej metafory „głosu” czy „tonu” istniały już od dawna – w XX w. można je wywodzić zarówno z tradycji antycznej jak i metafor charakterystycznych dla piśmiennictwa modernizmu. Metafora „głosu” od kilku dziesięcioleci pojawia się stale w rozmaitych rozprawach, których przedmiotem jest próba nazwania subiektywności podmiotu utworu ukrytej lub wpisanej w teksty. Inspiracją dla tych rozpraw jest zarówno filozofia (głównie Heidegger, Derrida, Deluze) jak i teoria literatury (Kristeva, Barthes). Kilka lat temu Donald Wesling i Tadeusz Sławek w książce pt. *Literary Voice* zaproponowali nawet badanie „głosu autora” jako osobną dyscyplinę literaturoznawstwa³⁶. Nawiązując głównie do prac Heideggera i Derridy oraz różnych przykładów literackich (w tym *Pana Tadeusza*) autorzy naszkicowali filozofię głosu w literaturze, której centralną kategorią jest „podmiot mówiący”. Jednak teoretycznoliterackim patronem okazuje się ostatecznie w tej książce – łatwo zgadnąć – M. Bachtin i jego teoria dialogu traktowana, nie po raz pierwszy, jako główne źródło postmodernistycznej filozofii „głosu” w tekście. Koncepcja Bachtina wymaga jednak ostrożności w przejmowaniu jej kategorii. Przede wszystkim podstawowe kategorie Bachtina – takie jak glos, słowo, dialog, polifonia, etc. – są metaforyczne, semantycznie szerokie, często szkiecowe i zawsze aksjologiczne, toteż ich przekłady na różne scjentystyczne i filozoficzne żargony współczesności skutecznie likwidują specyfikę stylu tego wielkiego myśliciela. W zachodniej recepcji Bachtina – na co już dawno zwracał uwagę J. Sławiński – z koncepcji Bachtinowskich został skutecznie wydrylowany ich rdzeń, tzn. ich radykalna podmiotowość. Najbliższym kontekstem problematyki modalności jest jednak nie teoria

^{35/} M.R. Mayenowa *Poetyka...*, s. 35; D. Ulicka *Granice literatury i pogranicza literaturoznawstwa. Fenomenologia R. Ingardena w świetle filozofii lingwistycznej*, Warszawa 1999, s. 243-283.

^{36/} D. Wesling, T. Sławek *Literary Voice. The Calling of Jonah*, New York, 1995; por. J. Derrida *Głos i fenomen* (1967), przeł. B. Banasiak, Warszawa 1997. Por. na ten sam temat monograficzny numer „New Literary History” vol. 32, Summer 2001, n. 3, (*Voice and Human Experience*: min. M. Fludernik *New Vine in Old Bottles. Voice, Focalization and New Writing*; B. Richardson *Voice and Narration in Postmodern Drama*; M. Jahn *The Cognitive Status of Textual Voice*).

dialogu, lecz Bachtinowska teoria gatunków mowy. Podstawowa teza Bachtina brzmi następująco: mówimy wyłącznie przy użyciu określonych gatunków mowy³⁷, bez nich komunikacja byłaby niemożliwa. Dążąc do maksymalnej personalizacji wypowiedzi Bachtin podkreślał, że różne gatunki mowy mogą ujawniać różne warstwy i aspekty osobowości, że poprzez wybór gatunku mowy podmiot realizuje swoje intencje wypowiedzeniowe (zamiar i językowa wola mówiącego), że dzięki nim możliwe są osobiste stosunki w komunikacji³⁸. Komentując Bachtinowskie rozróżnienia Okopień-Sławińska precyzuje: „mowa realizuje się za pomocą nadrzędnych konstrukcji gatunkowych”, „gatunki mowy są skonwencjonalizowanymi sposobami utekstowienia intencji” podmiotu³⁹. Z drugiej strony jednak, w koncepcji Bachtina gatunki mowy jakby podporządkowują sobie podmiot mówiący. Rozszerzając swoją koncepcję Bachtin twierdził, że „ton w każdej epoce rozwoju języka literatury narzucają określone gatunki mowy. Mówiący dysponuje zatem narzuconymi mu formami wypowiedzi, czyli gatunkami mowy, językowa wola mówiącego urzeczywistnia się przede wszystkim w wyborze określonego gatunku mowy⁴⁰. A. Okopień-Sławińska precyzuje to mniej restrykcyjnie: „Niektóre skonwencjonalizowane działania słowne nie mają jeszcze odpowiedników gatunkowych, choć są dobrze rozpoznawalne”⁴¹. Stosunek Bachtina do problemów modalności w powyższym rozumieniu był ambiwalentny. Dla Bachtina „wypowiedź wyraża aktywną postawę osoby mówiącej wobec tej czy innej dziedziny przedmiotowej i znaczeniowej, oraz odniesienie mówiącego do innego człowieka. Gatunki mowy według Bachtina „wymagają odpowiedniego tonu, tzn. do ich struktury wchodzi także określona intonacja ekspresywna”⁴². Jednak opis relacji pomiędzy gatunkami mowy, intencją podmiotu a intonacją ekspresywną nie jest w koncepcji Bachtina dopracowany. W tym zakresie koncepcja Bachtina sama raczej jest problemem do interpretacji niż użytecznym narzędziem analizy tekstów literackich. Z perspektywy badań nad modalnością w tekstach literackich sprawa ta ma kluczowe znaczenie. Jest oczywiste, że modalności wypowiedzi – inaczej niż gatunki mowy – nie są narzucone uczestnikom komunikacji. Wszystko, co do tej pory powiedziałem jest zaledwie szkicową próbą zgromadzenia argumentów na rzecz tezy, że problematyka modalności wypowiedzi jako zagadnienia kształtowania się podmiotu w aktach działalności językowej jest jednym z najbardziej intrygujących zagadnień współczesnej humanistyki. W niektórych dyscyplinach może być zagadnieniem pomocniczym, w innych – centralnym. Zagadnienie to dotyczy konse-

37/ M. Bachtin *Problem gatunków mowy w: Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, wstęp i opracowanie E. Czaplejewicz, s. 373.

38/ Tamże, s. 353, 372, 375.

39/ A. Okopień-Sławińska *Semantyka...*

40/ M. Bachtin *Problem gatunków...*, s. 355, 372, 375, 376

41/ A. Okopień-Sławińska *Semantyka...*, s. 245

42/ M. Bachtin *Problem gatunków...*, s. 381, 399, 375

kwencji kształtowania przez konstrukcje językowe wypowiedzi, za pomocą których człowiek umieszcza sam siebie wśród innych i w kulturze, dotyczy więc zarówno zagadnień najdalszych od literatury (jak w książce Quigleya), jak i bardziej obchodzących nas obszarów historii literatury (Durey), antropologii kultury, antropologii literatury (w takiej mierze, w jakiej musi ona dotyczyć zagadnień subiektywności), badań nad kulturowymi wzorcami zachowań językowych i oczywiście poetyki.

Wracam do teorii wypowiedzi i do najtrudniejszej w niej kwestii teoretycznej, za którą uważam pytanie: czy można określić modalność utworu rozumianą jako stosunek „podmiotu utworu” do jego treści. Teza pierwsza. W przestrzeni publicznej płynną granicę oddzielającą teksty literackie od nieliterackich wyznacza społeczny uzus oraz postawa modalna rzeczywistego autora. Jest to rozróżnienie konwencjonalne i historyczne, a nie esencjalne. Za teksty nieliterackie – w tej koncepcji – uznałbym więc takie wypowiedzi, w których podmiot utworu – na mocy umowy komunikacyjnej – jest uważany za byt tożsamy z podmiotem rzeczywistym, co oznacza, że podmiot rzeczywisty rozstrzyga o modalności wypowiedzi. Teksty literackie natomiast charakteryzuje niemożność określenia ich modalności, chociaż – jak dowodziłem – dopisywanie do nich modalności przez czytelników jest podstawowym sposobem ich istnienia w aktach odbioru. Teksty nieliterackie przesuwają się więc do kategorii literackich, gdy ich modalność zaczyna być traktowana jako problematyczna. I odwrotnie teksty literackie przesuwają się do kategorii tekstów nieliterackich, gdy ich modalność jest ujednoznaczniata. Kiedy się przesuwają? Oczywiście w czasie, w historii, ale także w synchronii – w zróżnicowanych aktach odbioru, a nawet w stosunku autora do własnego tekstu. Teza druga. Problem rzeczywistych modalności podmiotu utworu nie jest problemem poetyki, lecz kultury. Niemożność określenia modalności utworu rozumianego jako wypowiedź jego podmiotu jest strukturalną cechą utworu – na tym polega „teatr mowy” opisany przez A. Okopień-Sławińską. W tym sensie brak modalności utworu jako wypowiedzi jest jej ontologicznym nierozstrzygalnikiem, który współtworzy tzw. semantyczną otwartość tekstu literackiego. Jednak nieokreśloność modalności na tym poziomie nie jest interesująca sama przez się, skoro można ją uznać za jeden z aksjomatów poetyki tekstu. Modalność staje się natomiast interesująca jako nieredukowalny element wszelkich odczytań utworu, a zatem jego historyczności. Zaryzykuje twierdzenie, że modalność jest jedną z jej najważniejszych komponentów⁴³.

^{43/} E. Jędraszko twierdzi, że w literaturze współczesnej (postmodernistycznej) modalność lingwistyczna to „nowy, oryginalny środek artystycznej kreacji” (E. Jędraszko *Modalność w...*, s. 152. Por. Nowotna *Le Sujet...*). Jest to teza dokładnie odwrotna od tezy Nycza z r. 1980, który uznał ten typ „modalności” za anachronizm (zob. przyp. 4). Sądzę, że nie ma potrzeby „modernizacji” modalności w literaturze współczesnej. I jako środek wypowiedzi językowej, i jako konwencja tekstowa modalność wypowiedzeniowa jest w równym stopniu – choć w różnych odmianach – charakterystyczna dla wszystkich epok (literackich).

Teza trzecia. Co jest przyczyną, że literaturoznawcy, lingwiści, filozofowie, psycholodzy, antropolodzy i inni „znawcy” w sposób świadomy lub nieświadomy posługują się wyobrażeniem o tekście, którego wyznacznikiem jest wypowiedź personalna obdarzona jakąś modalnością (na poziomie podmiotu utworu)? Odpowiedź, najbardziej ryzykowna w całym tym wywodzie, jest następująca. Otóż dzieje się tak, ponieważ w naszej kulturze (poczynając od antyku) teoria dzieła literackiego i wszelkich tekstów werbalnych została oparta na modelu monologu (monologu lirycznego i monologu narracyjnego), którego strukturalnym elementem jest jakieś „ja” wypowiadające, czyli podmiot, który – jako sprawca – połączony jest aktem mowy z własną wypowiedzią. Spróbujmy jednak wyobrazić sobie sytuację, gdy modelem utworu literackiego jest tekst dramatu, czyli jedyny rodzaj, który unieważnia pytanie o związek podmiotu utworu z wypowiedzią. Wówczas wszelkie nasze rozważania o tekście musiałyby być zupełnie inne, albowiem – wszystkie kategorie wypowiedzi literackiej (narracja, fabula, stylistyka, morfologia i modalność) musielibyśmy opisywać inaczej. Oczywiście, w dramacie istnieje podmiot utworu, nie mniej nikt nie stawia pytań o modalność jego wypowiedzi, gdyż dramat – jako całość – nie jest wypowiedzią narracyjną⁴⁴. Otóż fakt, że nasza aktywność językowa ma charakter narracyjny, czyni z kategorii narracji podstawowe narzędzie służące do badań werbalnych wytworów kultury. Świadomość tego faktu stała się udziałem różnych dyscyplin współczesnej humanistyki i tym tłumaczy się popularność tej kategorii. Zainteresowanie podmiotowością i subiektywnością człowieka oraz kognitywistyczna koncepcja dynamicznej interakcji pomiędzy językiem, podmiotem a światem wymusza na nas pytanie o modalności używane w tych interakcjach. Z drugiej jednak strony sztuka współczesna (w tym literatura) od mniej więcej stu lat zrywa z narracyjnością jako modelem wypowiedzi artystycznej. Chwył typowo dramatycznego zawieszenia modalności był jednym z tych gestów modalnych, od których zaczęła się nowoczesność w literaturze i sztuce⁴⁵.

^{44/} Nawiasem mówiąc, Bachtinowska koncepcja polifonii i dialogu – w której repliki bohaterów nie są podporządkowane głosowi autora – daje się pomyśleć jako model opisujący jedynie tekst dramatyczny, ale nie powieść.

^{45/} Najbardziej „wizualnym” przykładem może tu być *Fontanna R. Mutta* (M. Duchamp) wystawiona w Nowym Jorku w 1916 r.